Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 292.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście, miesięcznie złotych sześć.

ŚRODA 22 Grudnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.			Stop. ciepła podł. Reau.		Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
20	6"	27	5.	21	—10,	4:0	78	Wschodni	słaby	Pogoda	
	2		3,	97	—8,	0 0	98	,,	,,	Pochmurno	
	10		3.	66	-7.	7 1	01	,,	,,	,,	Śnieg

Wiadomości krajowe.

— *Wiedeń* 17 *Grudnia.* —

C. K. Nadworna Kancelarya połączona, mianowała przy Cyrkule w Krakowie zaprowadzić się mającym, Józefa Syktowskiego galicyjskiego kommissarza cyrkułowego drugiéj klassy kommissarzem pierwszéj, Pawła Terleckiego kommissarza cyrkułowego trzeciéj klassy kommissarzem drugiéj, a Inocentego Lenkiewicza Aplikanta przy nadwornéj Kancellaryi kommissarzem trzeciéj klassy.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 6 *Grudnia.* —

O cholerze. W Moskwie od 3 do 9 listopada epidemia trzymała się prawie w jednostajnéj mierze; co dzień przybywało około osób 30 chorych, a około 30 umierało. Podług sprostowań podanych, od początku do 10 listopada zachorowało 2036, umarło 1997. W powiatach gubernii Moskiewskiéj cholera słabo działa. Ukazała się też w powiecie Wirejskim W ogóle dotąd było chorych 149, umarło 59. — W Kijowie od 28 październikа do 4 listopada zachorowało 179, umarło 129. Porównanie tych cyfr z dawnemi pokazuje znaczne zmniejszenie się choroby W ogóle od ukazania się jéj do 4 listopada było w Kijowie chorych 1479, umarło 736. Prócz dawniéj wymienionych, epidemia zjawiła się około 16 października w powiecie Radomyślskim i miastach Czechrynie i Taraszczy. Od początku do 1 listopada zachorowało w powiatach 139, umarło 91. — Co do postępu cholery w innych guberniach, za nadejściem chłodów i rozlaniem się jéj na większą przestrzeń ku zachodowi i wschodowi, siła epidemii widocznie słabnie, prócz chyba gubernii Połtawskiéj i Czernichowskiéj, w których zaczęła ostatniemi czasy szerzyć się szybko, wszakże bez zbytniego natężenia. W samym Czernichowie ukazała się dnia 28 października. — W Simbirsku, Penzie i Tambowie można uważać epidemię za ustałą, w Orle za bliską końca. — W Tule do 1 listopada zachorowało 47, umarło 19, w Symferopolu do 22 października zach. 76, umarło 25; w Ekaterynosławiu do 26 paźdz. zach. 278, umarło 60 — W Kałudze cholera dopiéro się rozwija. Od 9 do 30 paźdz umarło 21 z 39 chorych. -- Z Charkowa i Kazania nie mamy nowych wiadomości. — W ziemi wojska Dońskiego epidemia przechodzi zupełnie. Od początku to jest od 18 lipca, w samym Nowoczerkasku, do 19 września zachorowało 1962, um. 715. W okręgach do 23 paźdz zachor. 27,554, umarło 8413. — W ziemi Czarnomorskiego wojska od początku do 21 paźdz. zachorowało 680, umarło 245. — Według ostatnich doniesień cholera zjawiła się poraz pierwszy: 1) w gubernii Mohylewskiéj 24 paźdz. w Rohaczewie, 31 t. m. w samym Mohylewie, a 1 listop w Bychowie; 2) 27 paźdz. w gubernialném mieście Chersonie i do 31 t. m. było 17 chorych; 3) 30 paźdz. cholera pokazała się w Wołogdzie na człowieku przybyłym z Petersburga, który umarł nazajutrz; 4) 7 listopada w mieście Twerze umarł na cholerę urzędnik przybyły z Torżka, gdzie był w stosunkach z tamecznemi choremi. (*Tyg. Pet.*)

— *Paryż* 13 *Grudnia.* —

Z Turynu piszą do *Journal des Débats*, że król zapewne zadość uczyni prośbie mieszkańców Sardynii, by tę wyspę porównano zupełnie co do praw z Piemontem, chociaż ztąd chwilowo ubytek w skarbie nastąpi. Fakt ten że Sardynia podobną prośbę przedstawia, jest nader ważnym, ponieważ przed niedawnym czasem jeszcze wyspa ta broniła swego odosobnienia i nie chciała porzucić swych ustaw i przywilejów. Jeżeli téj prośbie zadośćuczynioném zostanie, w takim razie produkta wy-

spy Sardynii będą miały wejście wolne do Piemontu, co dotąd nie miało miejsca.

— *N i e m c y.* —

W Korrespondencie Hamburgskim z daty 19 października r. b. czytamy o znanym w Warszawie artyście panu Davison: „Przedstawienie dramatu: *die Karlsschüler*, najwyższy zaszczyt przynosi naszéj świetnéj coraz się rozwijającéj szkole dramatycznéj. Wykonanie téj sztuki, która nam wystawia wpływ, jaki dramat Szyllera *Zbójcy*, w owym czasie na młodych ludzi wywierał, równie w całości jak i w szczegółach swoich dzielnością i prawdziwém pojęciem nacechowane było. Oddając należyte pochwały panom L. Meyer (w roli xięcia Karola) i J. Schram (w roli jenarała Riczer), jak również paniom Petzold, Gomański i Höfer, wyłącznie panu Davison, który Szyllera przedstawiał, palmę zwycięztwa przyznać należy. Pan Davisnn znowu dał świetny dowód swego nadzwyczajnego talentu i samoistnego jeniuszu (sic). Przyszłość jego jest wielką a dziennikarstwo estetyczne winno całą swą uwagę zwrócić na tak znamienitego artystę. Davison, przedstawiając niedokładny utwor Laubego, stworzył z własnéj wyobraźni, opierajęc sie na podaniach historyczno-psychologicznych, tak prawdziwy obraz poety, tak pięknie rozwinął przed naszemi oczyma prostą a zarazem głęboką naturę Szyllera, tak jasno oznaczył wszystkie odcienia tego silnego charakteru, jak Laube tego nigdy pojąć a tém mniéj wystawić nie mógł. Davison pokazał nam tego człowieka.

(Z listu prywatnego dowiadujemy się, iż Intendent jeneralny królewsko-pruskiego teatru w Berlinie, zaprosił pana Davison na gościnne role i ma zamiar zaangażować go.)

—*Madryt* 29 *Listopada.*—

Pan Cortina zajmował trybunę przez całe posiedzenie i mówił jeszcze przy odjeździe gońca, atakował on głównie dzisiejszy gabinet, ponieważ jest antiparlamentarny i popełniał czyny samowolności, pomiędzy innemi cytował wypędzenie śpiewaka Miral. Pan Cortina nastawał mocno na niesekwencyę gabinetu, który dał dymissyę urzędnikom i dowódzcom szanownym i znakomitym jak jenerałowie Concha, Cordova, Ros de Olano a potém obsypał ich łaskami. Mowa pana Cortina była nader gwałtowną. Gabinet jeszcze nie oświadczył czy przyjmuje adres tak, jak jest zredagowanym, oświadczenie to miało nastąpić po mowie p. Cortina. Pan Olozaga ma mieć także udział w rozprawach.

— *Dnia* 2 *Grudnia.* —

Od trzech tygodni kongres odbywa posiedzenia a jeszcze rozprawy nad adresem nie zostały ukończonemi. Można przewidzieć, że ani jedna poprawka z przedstawionych przez opozycyę nie zyska zatwierdzenia umiarkowanych. Przez odrzucenie projektu, w którym dziękować chciano królowéj za udzielenie amnestyi za występki polityczne, większość znowu dowiodła, że nie ma w sobie prawdziwego umiarkowania, że stroni od zgody. Gabinet sam musiał wezwać komisyę adresową, by cofnęła te wyrazy z adresu, w których oświadcza, że kongres winszuje królowéj, „iż téj smutnéj polityce (ostatniego gabinetu) koniec położono, która tylko do tego zmierzała, by wszystkie zasady systematycznie druzgotać“, a komisya po najsilniejszym sporze przystała na to, by ostatnie wyrazy zmienić na „systematycznie obrażać“. Na posiedzeniu d. 26 października, Benavides bronił swéj polityki, którą w tych wyrazach naganiono, a po nim p. Rios Rozas, dziś wice-prezes izby, oświadczył, że gabinet purytański dopuścił się zdrady stanu i że pod sąd powinien być oddany. Po jego mowie, która obudziła wszystkie namiętności w d. 27 wstąpił na mównicę p. Cortina i w imieniu progresistów, jako naczelnik tego stronnictwa, na moderatystów powstawał. Opierał się na doświadczeniu przeszłości, że moderatyści nigdy praw ani ustaw się nie trzymali, a zatém nie powinni zarzucać tego swoim przeciwnikom. „Kiedyż, pytał on, moderatyści trzymali się przepisów ustawy, przed któremi teraz takie objawiają uszanowanie? Czyż niedoprowadzono rządu reprezentacyjnego do takiego upadku, że w téj chwili każdy tylko farsę w nim widzi.“ Dopiéro na następném posiedzeniu pan Cortina ukończył swą długą mowę, która zmęczyła słuchaczów cierpliwość, zupełnie swego celu nie osięgając. Uderzającą jest łagodność, z jaką mówił o ministrach i niemniéj uderzającém usiłowanie wykazania sporu pomiędzy prezesem rady ministrów a prezesem izby deputowanych (panem Mon.) Xiążę Walencyi równie umiarkowanym się pokazał jak pan Cortina. Wprawdzie nie udało mu się dowodzenie, że jeszcze nigdy w Hiszpanii nie uformowano gabinetu w tak parlamentarny sposób jak dzisiaj. Ale oskarżenie, że zabronił xięciu Vittoryi powrotu do kraju, odparł xżę Walencyi zwycięzko. „Xiążę Vittoryi, rzekł on, którego równie szanuję jak pan Cortina i którego nader pragnę ujrzyć w mym kraju, nie tylko nie przyjął ofiarowanéj mu posady, ale oświadczył jeszcze, iż do kraju wracać nie myśli na teraz. Rząd udzielił mu wolność powrotu i zostawił to jego woli. Jeżeli jutro uda się w podróż, to może zająć za przybyciem swe krzesło w senacie.“ Prezes rady ministrów oświadczał kilkakrotnie, że gabinet zatknął sztandar prawności i zgody, że wszyscy hiszpanie koło niego miejsce znajdą. Prosi większości kortezów, by o dawnych niechęciach zapomniała i skupiła się około tronu dla utrzymania tegoż i instytucyj.

W niedzielę nie było posiedzeń. Przedwczoraj jenerał Narvaez odczytał list Espartera doń pisany i dodał: „Powtarzam, że xiążę Vittoryi wrócić może i oświadczam to z tém większem zadowoleniem, iż będę pierw-

szy, który mu rękę podam. Jeżeli zaś usiądzie na ławkach opozycyi, wówczas opinio mniejszości z zdaniami większości porównywać będziemy, albowiem w ten sposób tylko można kraj ocalić." Te wyrazy przyjęli progresiści z wielkiemi oklaskami a moderatyści z szmerem niechęci. W imieniu ostatnich wystąpił pan Seijas Lozano (minister za gabinetu Soto Mayor) potępiając jak najmocniéj dwa ostatnie gabinety, i dodał, że niepodobna mu wspierać rządu, ktory oświadcza, iż nigdy prawa nie przekroczy.

JENA i AUERSTAEDT.

Z historyi Konsulatu i Cesarstwa.

(*przez Thiersa*).

(Ciąg dalszy.)

Przybył jeszcze do Würtzburga ważny członek Konfederacyi Reńskiéj, to jest król Würtembergski, niegdyś tylko elektor, obecnie król z poręki Napoleona, xiążę znany z porywczego charakteru i przenikliwego umysłu. Napoleon miał z nim umówić się o szczegóły ułożonego już małżeństwa Heronima Bonaparte z xiężniczką Katarzyną Würtemberską. Załatwiwszy tę familijną sprawę, Napoleon porozumiał się z królem Würtembergskim co do przyłożenia się konfederatów Reńskich, którzy, wszyscy razem, dostarczyć mieli około 40 tysięcy ludzi, oprócz 15 tysięcy Bawarczyków skoncentrowanych pod Braunau. Posiłkujące Niemcy niezadowolone były służbą pod marszałkiem Bernadottem, w czasie Austryackiéj kampanii. Szczególniéj Bawarowie prosili jak o łaskę żeby nie zostawali dłużéj pod rozkazami tego marszałka. Postanowiono więc że wszystkie posiłkujące wojska niemieckie złączone będą w jeden korpus, który stać będzie za wielką armią, pod rozkazami xięcia Hieronima, który służbę morską porzucił a wszedł w służbę lądową. — Xiążę ten miał się żenić z niemiecką xiężniczką i w Niemczech zapewne uzyskać wyposażenie, winien był przeto obznajmić się z Niemcami, a co więcéj, Niemców z nim obznajmić należało.

Rozmowa cesarza Francuzów z niemieckim monarchą toczyła się następnie o pruskim dworze. Król Würtembergski mógł udzielić Napolonowi użytecznych wiadomości, miał bowiem pełne ręce listów z Berlina, które żywo wystawiały egzaltacyę co wszystkie głowy opanowała, nawet te które za najzdrowsze uważać należało. Xiążę Brunszwicki, którego wiek, światły rozum, winni były ochronić od szału ogólnego, uległ mu jak wszyscy, i napisał do króla Würtembergskiego z zagrożeniem, że niebawem zatknie pruskie orły w Sztuttgardzie, jeżeli ten xiążę nie opuści Konfederacyi Reńskiéj. Król Würtembergski nie trwożąc się bynajmniéj takiemi pogróżkami, pokazał te wszystkie listy Napoleonowi, który z nich korzystał i z podwójném rozdrażnieniem na dwór pruski poglądał. Napoleon wypytywał się starannie o wojsko pruskie i wartość jego rzeczywistą. Król Würtembergski niezmiernie mu wychwalał pruską kawaleryę, i za tak groźną wystawiał, że Napoleon, uderzony tém, powiedział to wszystkim swoim oficerom, przygotował ich do tego spotkania, przypomniał sposoby manewrowania w Egipcie używane, i z właściwą sobie żywnością wyrażenia oświadczył, że trzeba ruszyć na Berlin w czworoboku z dwukroć stu tysięcy ludzi.

Lubo Napoleon od dworu Berlińskiego nie otrzymał stanowczego oświadczenia, postanowił uważać za wypowiedzenie wojny, samo zajęcie Saxonii przez pruskie wojska. Poprzedniego roku za rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich uznał zajęcie Bawaryi przez Austryę, tego roku nazwał podobnie rozpoczęciem wojny wkroczenie Prusaków do Saxonii. Zręczny to był sposób obracania kwestyi, bo zdawało się jakoby wchodził do Niemiec jedynie dla wspieranie książąt niemieckich drugiego rzędu, przeciwko władcom pierwszego rzędu. Z resztą, w tych warunkach wojna rzeczywiście wypowiedzianą wówczas była, prusacy bowiem przeszli za Elbę, po Drezdeńskim moście, a nawet dotykali się ostatniéj granicy Saxonii, tak jak i Francuzi dochodzili jéj, zajmując terrytoryum frankońskie.

Trudnoby pojąć plan kampanii Napoleona przeciwko Prussom, jeden z najpiękniejszych z największych jakie wymyślił i wykonał kiedykolwiek, gdybyśmy nie przypatrywali się Niemiec ogólnemu kształtowi.

Austrya i Prussy rozdzielają między siebie grunt Niemiec, tak jak dzielą jego bogactwa, władzę, politykę, zostawiając pomiędzy sobą pewną liczbę drobnych państw, które położenie jeograficzne, prawa Cesarstwa, wpływ francuzki, do téj pory w niezależności utrzymywały. Austrya mieści się na wschodzie Niemiec, Prussy na północy. Austrya zajmuje i zapełnia prawie całkiem piękną dolinę Dunaju, długą, krętą, z początku ścieśnioną między Alpami i górami Czeskiemi, potem roztwartą poniżéj Wiednia, a na sto mil przeszło szeroką między górami Karpackiemi i Illiryjskiemi, obejmując w tych rozległych obszarach pyszne Węgierskie królestwo. W głębi téj to doliny trzeba dosięgnąć Austryę, przebywszy wyższy Ren między Strasburgiem i Bazyleą, następnie przeprawiwszy się wąwozami Szwabii, i zmudnym marszem idąc za biegiem Dunaju, aż do kotliny w któréj wznosi się i panuje Wiedeń. Prussy, przeciwnie rozsiadły się w obszernych płaszczyznach na północy, do których wejście zajmują. Dla tego nazywano je dawniéj *Marchią Brandeburgską*. By dojść do nich, nie trzeba iść w górę Renu aż do Bazylei, lecz owszem

przeprawić się zań, ku środkowi całego biegu jego, w Moguncyi, lub też spuścić się nim aż do Wesel, a tym sposobem przebyć lub obejść górzysty środek Niemiec. Zaledwie się znijdzie za niewyniosłe góry Frankonii, Turyngii i Hessyi, wychodzi się na obszerną, rozległą płaszczyznę, którą kolejno przerzynają Wezera, Elba, Odra, Wisła, Niemen, która się kończy na północy u Północnego Oceanu, na wschód u stóp gór Uralskich. Tę to rozległą płaszczyznę nazywają Westfalją, Hanowerem, Prussami, wzdłuż morza Północnego, Polską w środku lądu, Rossyą aż po Uralskie góry. Na spadku gór Niemiec, któremi się do nich wstępuje, to jest do Saxonii, Turyngii, Hessyi, pokryte są Niemcy dzielną ziemią wegetalną, a nad brzegiem rzek bogatą ziemią napływową. Lecz w przerwach między temi rzekami a mianowicie wzdłuż brzegów morskich, niezmiennie prawie jest piaszczystą, wody odpływu nie mając, tworzą tam niezliczone mnóstwo jezior i bagien. Jedyną odmianą gruntu sę tam ogromne wydmy piaszczyste, jedynemi drzewami sosny, brzozy i dęby. Smutna to i poważna ziemia, jak morze którego często obraz przypomina, jak posępna i wybujała roślinność, którą się pokrywa, jak północne niebo. Bardzo jest urodzajną nad brzegami rzek, lecz w środku chude role miejscami ciągną się pośród gołoborzów i puszcz sosnowych; a jeżeli czasem przedstawia obfitości widowisko, to chyba kiedy mnogie inwentarze grunt umierzają. Lecz taka jest potęga oszczędności wytrwałości, odwagi, że na tych piaskach powstało państwo pierwszego rzędu: jeżeli nie bogate to przynajmniéj zamożne, słowem Prussy, śmiałe i cierpliwe dzieło wielkiego człowieka, Fryderyka IIgo, i szeregu xiążąt, którzy przed i po Fryderyku IIgim, choć geniuszu jego nie posiadali, takimże przecież tchnęli duchem. I taką również jest potęga cywilizacyi, że z łona tych bagnisk, otoczonych piaszczystemi wzgórkami, ocienionych jodłami i brzozami, Fryderyk Wielki wywiódł królewski dom Potsdamski, ów Wersal północny, gdzie gieniusz sztuk i kunsztów umiał oblec wdziękiem i wytwornością smutek tych posępnych i zimnych okolic. (d. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 20 do dnia 21 Grudnia.

Jabłoński Ludwik ob., Załuska Amalia hr., Kowalski Karol, Rej Karolina hr., Brzesciański Adam ob., Jaworski Adam, z Galicyi; -- Binkowska Tekla ob., Drecki Michał, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Stoiński Xawery ob., Czacka Franciszka ob., Karnicki Felix, Tarnowski Jan hr., Gargaszyński Jan, do Galicyi; -- Sejdel Karol ob., do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

N. 5,703.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż papier stęplowy z dotychczasowemi znakami wodnemi rok 1847 wyrażającemi, tylko po koniec tegoż roku ważność swą mieć będzie, nadal zaś, to jest od 1go Stycznia 1848 roku z nowemi znakami wodnemi rok 1848 wyrażającemi w używanie wprowadzonym zostanie, — ktokolwiek przeto po dniu ostatnim bieżącego miesiąca, posiadać będzie papier stęplowy nieużyty, mający znaki wodne z r. 1847, winien takowy w Ces. Król. Urzędzie Rendantury stępla, wymienić na inny z znakiem wodnym r. 1848 wyobrażającym, najdaléj do 15 Stycznia tegoż roku, po tym bowiem terminie wymiana miejsca mieć nie będzie mogła, a papier stęplowany z znakiem wodnym rok 1847 tylko jako zwyczajny, czyli niestęplowany uważanym będzie.

Kraków dnia 18 Grudnia 1847 r.

Przewodniczący
MAIEWSKI.

(1r.) Za Sekretarza A. *Gołębiowski.*

W dniu 24 b. m. i r. od godziny 9 z rana na drodze Sekwestracyi administracyjnéj sprzedane zostaną zajęte prawnie ruchomości, jakoto: Szabasnik mosiężny o sześciu świécznikach, Wanienka miedziana i Szafa na suknie. Chęć licytować mający pod L. 189 do Gminy X M. Krakowa na pierwsze piętro przybyć zechcą.

Kraków dnia 21 Grudnia 1847 r.

Delegowany do Sekwestracyi
Tomasz *Burzyński*

Doniesienie prywatne.

In der Nähe des Bahnhofes in der Vorstadt Wesola sub Nro 189. ist ein Obst- und Gemüsegarten mit großem Treib- Hause sammt Zubehör jederzeit in Pacht zu nehmen; — nähere Nachricht hierüber ertheilt der Hauswirth daselbst.

Do wydzierżawienia każdego czasu jest OGRÓD OWOCOWY i WARZYWNY z obszerną Oranżeryą, Inspektami, Ananasarnią i Szparagarnią w pobliżu Dworca kolei żelaznéj na Wesołéj pod L. 189; — bliższą wiadomość udzieli gospodarz domu tego. (3r.)